GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

19. KWIETNIA 1918.

NR. 89. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.00	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 73.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Nowy minister.

Baron Burian objął po hr. Czerninie ministerstwo spraw zagranicznych, które przed nim był piastował.

Nie potrzebujemy przypominać, w jakich warunkach zaczyna bar. Burian swoją pracę. Pożegnania, jakie dostały się w udziale hr. Czerninowi, są zarazem powitaniami jego następcy, gdyż błędy hr. Czernina pozostają w spadku bar. Burianowi do naprawienia i unieszkodliwienia. Nie będzie to zadanie łatwe. Lista zaniedbań i fałszywych kroków, jakie hr. Czernin nagromadził w czasie swego urzędowania, jest tak długą, że wygląda na spis zbiorów zamiłowanego kolekcyonera. Zagmatwanie na wewnątrz, trudności na zewnątrz państwa stały się rezultatem tej polityki odruchów, która wahała się między faktami istotnymi w rodzaju prowokowania Czechów, a między iluzyami o potemkinowskim czasem nastroju, jak ów „pokój zbożowy“ z Ukrainą i tryumfalny po nim wjazd na dworzec północny w Wiedniu.

Bar. Burian został powitany bynajmniej nie gorąco, a to znów świadczy o trudnościach, na jakie napotkać może w roli korektora błędów, objętych w spadku. Przyjęła go chłodno nawet prasa wiedeńska, chociaż z jednym wyjątkiem organu socyalistycznego jest właściwie półurzędową i powinna mieć zawsze na podorędziu hymny pochwalne dla każdego posiadacza teki. — Nie wiadomo, czemu przypisać ten niemiły dla bar. Buriana nastrój. Czyżby jeszcze nie oswojono się ze zmianą chlebodawcy, lub czy bar. Burian musi dopiero okazać swe przymioty władcze, wśród których szczodrobliwość tak ważną w stosunkach prasowych Wiednia odgrywa rolę? Dość, że w tych słodko-kwaśnych wywodach jest wiele mowy o „braku inicyatywy“ i wiele wspomnień na temat zamałej, w poprzednim czasie, serdeczności bar. Buriana dla Niemiec. Tę ostatnią objekcyę łagodzi zresztą zawsze wierny „Fremdenblatt“, który zapewnia, iż nowy minister jest teraz zdecydowanym zwolennikiem najściślejszego współdziałania z Niemcami i uznaje absolutną konieczność związku z Berlinem. Może to uśmierzy szowinistów naddunajskich, którzy zresztą długo nie otrą łez po hr. Czerninie jako po heroldzie walki wewnętrznej przeciw Czechom.

Pozyskanie Niemców nie będzie wszelako jedynem zadaniem, jakie bar. Buriana czeka na wewnątrz państwa — chociaż z łatwością nie przyjdzie, gdyż nie każdy weźmie lutnię po takim Bekwarku, jakim był hr. Czernin, intonując pieśń o „zdradzie stanu“. Czesi również mają względem bar. Buriana energiczne zastrzeżenie, pamiętają bowiem, że z nazwiskiem jego łączy się epoka reakcyi stürgkhowskiej, a wiedzą również, że jako Węgier musi bar. Burian zajmować odporne stanowisko wobec prawnopaństwowych żądań czeskich. A jeszcze niedawno, w czasie demonstracyi przeciw hr. Czerninowi, okrzyk za przyłączeniem Słowaczyzny rozbrzmiewał w Pradze silniej, niż kiedykolwiek.

Ciężar wspomnień reakcyjnych spocznie znów na stosunku między nowym ministrem a socyalistami. Powitanie bar. Buriana przez „Arb. Ztg.“ ma wszelkie cechy nieufności zupełnie otwartej. W następcy hr. Czernina upatruje organ socyalistyczny pioniera zbliżającej się reakcyi i z góry przeciw niej protestuje. A wiemy już dostatecznie, z jaką spotka się bar. Burian niechęcią na Węgrzech, ze strony prądów, skupionych przy Drze Wekerle. Wszak sama nominacya bar. Buriana wywołała automatycznie dymisyę Dra Wekerlego, uzasadnioną półurzędowo oświadczeniem, że Dr Wekerle nie wiedział nic o objęciu przez bar. Buriana teki spraw zagranicznych. Dr Wekerle nie chce kolegować z „człowiekiem hr. Tiszy“, jakim bar. Burian zawsze był i jakim z pewnością pozostał.

Nie róże więc padają pod stopy bar. Buriana przy pierwszych krokach, jakie stawia. Zaś wśród niezałatwionych rachunków, jakie po hr. Czerninie do uregulowania otrzymał, znajduje się także kwestya traktatu z Ukrainą, czyli kwestya polska w swym najnowszym, a fatalnym epizodzie.

Stosunki między bar. Burianem a Polakami nie należały do miłych ani dobrych za jego poprzedniego urzędowania. Zanotować trzeba ten fakt, nie wchodząc w jego powody, gdyż zawiodłyby one zbyt daleko w reminiscencye, już dzisiaj historyczne, które na przyszłość mogłyby stać się tylko zawadą. W każdym razie politycy polscy złożą dowód umiarkowania i realizmu, jeżeli do bar. Buriana w powrotnym jego charakterze ministeryalnym będą odnosili się tak, jak gdyby nie łączyły ich z nim żadne wspomnienia z epoki jego pierwszych rządów. Być może, iż bar. Burian ocenia dzisiaj kwestyę polską trafniej, niż poprzednio, że rozumie jej doniosłość dla monarchii, a w szczególności i dla Węgier i że stosownie do tego ureguluje swoje postępowanie. Być może, iż patrząc z boku na upadek hr. Czernina zanotował sobie błędy, jakich powtarzać nie wolno. Zrozumie jednak, jesteśmy pewni, rezerwę, z jaką zachowywać się będzie względem niego reprezentacya polska — rezerwę wyczekującą faktów, które zdołałyby umożliwić jakiś racyonalny modus vivendi.

Możliwość tego spoczywa wyłącznie w dłoni bar. Buriana. Ważne czasy, jakie przeżywamy, pozwalają na przypuszczenie, że tok wydarzeń wpływa znacznie na umysłowość polityków i że wypadki zmieniają pogląd na niejedną kwestyę. Otóż pragnęlibyśmy, aby bar. Burian jako „nowy“ minister stał się przykładem takiej przemiany co do poglądu na sprawę polską. Okazyi do takiego przekształcenia mu nie zbrakło przez czas, gdy tekę piastował kto inny. — Niema na razie powodu do przypuszczania, aby bar. Burian niczego nie zapomniał i niczego się nie nauczył. A w takim razie stanowisko reprezentacyi naszej względem nowego ministra może jszcze wyjaśnić się w sposób dla obu stron pożądany. Bo jeżeli fakta wykażą, że bar. Burian w istocie niejednego się nauczył, to i Polacy zdołają pewnie niejednego zapomnieć.

Po trzykrotnym zawodzie.

Wiedeń 16 kwietnia.

Urzędownie zapewniono, że prawdziwe powody ustąpienia hr. Czernina nie mogą być obecnie podane do wiadomości ogółu, możliwe są na razie tylko negatywne stwierdzenia. Ze stanowiska polskiego pożądanem byłoby jedynie wyjaśnienie, o ile świadome postponowanie żywotnych praw polskich w traktacie brzeskim przyczyniło się do upadku ministra spraw zagranicznych. W braku oficyalnego wyjaśnienia poprzestać jednak trzeba na negatywnem stwierdzeniu, że spostponowanie Polaków nie umocniło stanowiska hr. Czernina.

Od chwili wybuchu wojny trzeci z rzędu minister spraw zagranicznych opuszcza swe stanowisko. Po raz trzeci patrzą politycy galicyjscy na tę zmianę z uczuciem głębokiego zawodu, tym razem nawet z głęboką goryczą, bo do osoby hr. Czernina przywiązywali nadzieje. Berchtold, Burian, Czernin — wszyscy niejedno obiecywali, a jeden po drugim coraz to mniej dotrzymywał. Pocieszali się oni, że hr. Berchtold zbyt krótko urzędował, by mógł urzeczywistnić to, co był przyobiecał. Więc tem większa była otucha, gdy baron Burian objął rządy i począł zapewniać, że wskrzeszenie państwa polskiego uważa wprost za swe posłannictwo dziejowe. Raził na ogół tylko jeden szczegół: tajemnica, jaką program odbudowy państwa polskiego otoczono. Mówiono tylko w cztery oczy, szeptano na ucho, a od narodu żądano niewzruszonej wiary w przyrzeczenia.

Dopiero w dniu 3. października 1916 r., na posiedzeniu Koła polskiego, które odbyło się w Krakowie, ówczesny prezes Biliński odsłonił prawdę. Pokazało się, że bar. Burian przespał sprawę, a chociaż program ówczesny nie we wszystkiem uwzględniał nieprzedawnione prawa polskie, to jednak dawał więcej, aniżeli obejmowały późniejsze obietnice. Mówił przecież o „utworzeniu samoistnego państwa polskiego, złożonego z niepodzielnego, dostatecznie od wschodu rozszerzonego i zabezpieczonego Królestwa Polskiego i Galicyi w związku monarchii austro-węgierskiej“. Rozgoryczenie było wielkie, tem większe, iż Koło polskie dało się nakłonić do aprobowania tego okrojonego już programu w dniu 29 kwietnia 1916 roku, a sam projekt upadł był w Berlinie w dniu 16 kwietnia.

Okres trzeci zaczął się, gdy do steru polityki zagranicznej powołano hr. Czernina. Lecz tym razem otrzeźwienie zbudziło się rychło. Plaster angielski w formie poronionego projektu wyodrębnienia Galicyi odpadł z chwilą, w której za poradą hr. Czernina zarzucono myśl oktrojowania nowego ustroju wewnętrznego w Austryi. Silny odruch społeczeństwa polskiego doprowadza do jednomyślnej uchwały majowej, która koryguje chwilową skłonność do rezygnacyi. Lecz mimo ogłoszenia tego maksymalnego programu hr. Czernin nie ustaje w zapewnieniach, a kierujący politycy galicyjscy wierzą mu i ani przez myśl im nie przechodzi, by nawet pod nieobecność delegacyi polskiej hr. Czernin mógł w Brześciu Litewskim dopuścić do podeptania praw polskich.

Stało się inaczej. Po skutkach, wywołanych w polityce wewnętrznej mógł hr. Czernin ocenić wartość dokonanego w Brześciu dzieła. Sam monarcha pośpieszyć musiał z wyjaśnieniem, by umożliwić Kołu polskiemu nieprzechodzenie do skrajnej opozycyi. Wobec świadomości, doznanej w Brześciu Litewskim krzywdy niema powodu zastanawiania się, czy w jakimkolwiek innym kierunku hr. Czernin zasłużył sobie na uznanie.

Po trzykrotnym zawodzie przyjść musi ostrożność. Następca hr. Czernina może uzyskać zaufanie dopiero czynem, nigdy zaś samą tylko obietnicą. —ag.—

Rzeczy polskie.

O Radzie Stanu.

„Monitor Polski“, omawiając skład przyszłej Rady Stanu w Warszawie, wyraża oczekiwanie, że będzie ona terenem pracy realnej. — Oto główna myśl jego wywodów:

W ciężkich czasach, jakie przeżywamy i w bardzo trudnych ukształtowaniach sytuacyi obecnej — parlamentaryzm, któryby poszedł po linii politycznych efektów, stać by się mógł dla nas prawie klęską. Obawa ta zdaje się być jednak wykluczona. Niema to znaczyć, byśmy po Radzie Stanu spodziewali się jakowejś idylli politycznej, abyśmy przypuszczali, iż wszystko dziać się tam będzie w wymarzonej harmonii. Pewne tarcia będą nieuniknione niekiedy i różnice zdań uwidocznią się nieraz w sposób może jaskrawy i kategoryczny. Będą tam wszak poglądy różne i rzecznicy rozbieżnej nawet niekiedy „wiary“ politycznej. Niwelacyi pojęć odmiennych zbyt rychłej oczekiwać nie można... Niema polityki prawdziwej i skutecznej — rzekł onego czasu Dunajewski — bez stałych przekonań i zasad, bez wierności tym zasadom, bez odwagi w ich wyznawaniu“. Na t. zw. zmianę frontu doraźną ze strony przemyślanych i głęboko o słuszności swych pojęć przekonanych ludzi liczyć nie sposób oczywiście. Tu może mieć miejsce tylko ewolucya powolna, oparta na nowych doświadczeniach, na bliższem, lepszem, dokładniejszem wniknięciu w stan rzeczy... Na poznaniu istoty wydarzeń, odartych z fantastycznych osłonek pragnienia. Na zrealizowanie całokształtu myślenia i nadania mu wolniejszego, bardziej z pracą odpowiedzialną i wielką zgodnego tempa.

Wywód ten trafnie przedstawia sytuacyę, chociaż w swem politycznem krasomostwie jest może trochę pretensyonalny. Realnej pracy oczekujemy po Radzie Stanu wszyscy. Idzie tylko o ustalenie granic tego realizmu, który nigdy nie może iść aż do prowokowania opinii powszechnej. A nie brak było w Królestwie w czasie ostatnim znaków, które wskazują, że nie wszystkie grupki polityczne umieją tę granicę utrzymać. Nie wszyscy pamiętają, że rozdźwięk między rządem a społeczeństwem jest dzisiaj szkodą najzupełniej realną i że należy wystrzegać się go bardzo skrupulatnie.

Z rosyjskiego chaosu.

(„Sprawiedliwość“ rewolucyjna. — Ceny rotoczny. — „Batrackije komitety“. — Precz z książkami! — O polskie zabytki. — Pan Finkelman. — Inteligencya sprzedaje zapałki. — Zakaz powrotu).

Do Warszawy przybył z Inflant bar. Ignacy Manteuffel. Współpracownik „Kur. Warszawskiego“ otrzymał odeń szereg wysoce ciekawych informacyi, które charakteryzują anarchię rosyjską.

Rosya — mówił p. Manteuffel — jest dziś istotnie we władzy tłumu i wyrostków. Sądy nie opierają się na prawie. Bronią jedynie interesów motłochu, zwalczając wszelkie uroszczenia „burżuazyi“. Rabunki i mordowanie osób zamożnych są tolerowane. Nikt nie może liczyć, aby w obecnych sądach rewolucyjnych mógł znaleźć sprawiedliwość. Sprawy cywilne rozważane są tylko do wysokości 3.000 rb. Sprawy z powództwa o wyższe sumy są umarzane, jako „burżuazyjne“. Przy dzisiejszej skali płacy — po 20—30 rb. dziennie — sprawy o wynagrodzenie za robociznę często dochodzą do 3 tysięcy rubli i w tych przypadkach żądane sumy są bezwzględnie zasądzone. Powód (skarżący) z tłumu ma w sądach obecnych zawsze słuszną sprawę. Ludzi, uważanych za zamożnych, ściga się, jak zbrodniarzy. Na porządku dziennym są aresztowania osób zamożnych dla ściągnięcia kontrybucyi.

Anarchia rozwinęła się najpierw na prowincyi, gdzie rzucono się do „reform agrarnych“. Konstytuanta w Petersburgu, zwołana w początkach stycznia, jak wiadomo, uchwaliła pierwszego dnia socyalizacyę ziemi. Na tem się działalność konstytuanty zakończyła. Na prowincyi zamiast socyalizacyi rozpoczęło się zwyczajne grabienie cudzego mienia. We wsiach powstały rządy parobków („batrackije komitiety“). Pozornie owe komitety parobczańskie, które zagarnęły władzę, opierały się na uchwałach zjazdu deputatów włościańskich (odbytego w maju 1917 r.), na którym uchwalono podział ziemi między lud, z pozostawieniem pewnych „praw“ poprzednim właścicielom. Ci ostatni mieli pozostać przy swem „fundum“ oraz przy kilkunastu dziesięcinach ziemi, niezbędnej do wyżywienia rodziny. Uchwałę zjazdu zmieniono radykalnie. Całkowitą władzę zagarnęli parobcy. Rozpoczęły się wnet najdziksze sceny rabunków i mordów. Czego nie zdołano zagrabić — palono, niszczono.

Szczególną nienawiść ujawnił motłoch w stosunku do księgozbiorów. Biblioteki, zbierane w zamożniejszych dworach nieraz przez kilka pokoleń — niszczono ze szczególną zajadłością, starając się, aby ani jedna książka nie ocalała. Ten sam los spotykał dzieła sztuki: obrazy, rzeźby. Czyniono starania, aby w majątkach polskich ocalić nieraz nieocenionej wartości zabytki historyczne. Można jednak poważnie wątpić,

---

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

VI. UŚMIECH W CIERPIENIU.

— Jest się czego śmiać, jest i nad czem płakać — powiedział mi naiwnie jeden biedak, którego długo zatrzyma w naszym szpitalu strzaskana noga.

Ranni żołnierze dają nam czasami nieświadomie szlachetną naukę odwagi i bohaterstwa. Wesołość francuska i żarty są zawsze na porządku dziennym. W salach, zapełnionych jednakowemi łóżkami, wybuchy śmiechu mieszają się ze skargami pacyentów, męczonych twardą umyślnie ręką lekarza, który zakłada opatrunki. Mimowolny okrzyk cierpienia powtarza się echem śmiechu.

I chory zaczyna się śmiać, wydrwiwa swój nieszczęśliwy okaleczały kadłub i sam pierwszy „blaguje“, chcąc odebrać towarzyszom przyjemność rozpoczęcia ataku. „Robi ofenzywę“, jak powiada wesoło jeden Bordończyk, który zawsze przeglądał się w lusterku, ile razy go opatrywano. Ażeby oszukać ból robił miny i zasypywał się wszystkimi konceptami z żołnierskiego słownika.

— Nie, mój stary, robisz taką mordę... przestań, małpo, wyglądasz, jak Niemiec wobec Rozalii.

Rozalia jest to imię, które piechota nasza nadała bagnetowi na naszym karabinie.

Wobec tego junactwa, inni, czyhający na sposobność wyszydzenia towarzysza, nie mają nic do powiedzenia i zadowalają się podziwianiem go. A zresztą nasz Bordończyk przewidział wszystko, ośmieszał się, wymyślał wszystkie kawały, mogące zakiełkować w umyśle złośliwych kolegów.

— Żebyś widział, jaką masz głupią minę, kiedy się tak skręcasz, jak wieloryb! Dobryś sobie! Myślisz, że innym nie dogryzło tak jak tobie!...

Kiedy widział zbliżający się tampon z jodyną, ten płynny ogień, którego każda kropla pali ciało, uprzedzał swój ból rozkazem wojskowym, jakie rzuca się w zgiełku bitwy.

— Baczność, spryciarze, broń w pogotowiu... Trzymać się prosto na łapach, do krocset!... A nie mieć boja! Z zimną krwią pchać w brzuch tak, żeby widełki lepiej weszły i dały się prędzej wyciągnąć...

A potem, kiedy rana dygotała pod ognistem dotknięciem, piorunował straszliwym głosem:

— Naprzód! na bagnety...

I wydawał wszystkie straszne okrzyki szarży, w których słychać dyszenie zabijanych ludzi, ryk człowieka walczącego pierś o pierś w rozpętaniu okropnej rzezi i cały rozpęd potyczki.

To nas rozśmieszało i ból ulatywał na skrzydłach wesołości. Niekiedy na skronie występował mu pot a oczy zachodziły łzami. Po skończonym opatrunku dzielny chłopiec opadał wyczerpany własnym hartem. Ale stawiał czoło cierpieniu nie skarżąc się, a kiedy zbliżałem się do jego łóżka, aby mu rzucić przyjazne słowo brał mnie lekko za rękę, dziękując mi za współczucie.

— Tu to tak, jak na wojnie, proszę księdza; trzeba spełnić obowiązek.

Obowiązek! oto słowo, którego nigdy nie mogłem słuchać bez wzruszenia. Ten chłopiec rozumiał, że cierpienie zdala od pola bitwy, to jakby dalszy ciąg poświęcenia, waleczności — to uwieńczenie bohaterstwa.

Czasami, kiedy noc spędzona w gorączce odbierała mu humor i siły, prosił mnie, żebym był przy nim w bolesnej chwili i dodawał mu otuchy.

— Nie mam dziś odwagi żartować a nie chcę krzyczeć. Jak mnie będą opatrywali niech ksiądz zostanie przy mnie i cichutko odmówi krótką modlitwę.

W takich chwilach podawałem mu rękę. Ściskał ją z całej mocy. Była to jakby wymiana rezygnacyi i męstwa między księdzem i rannym żołnierzem. Nie domyślał się, że w tych chwilach, kiedy ciało wzdryga się przed bólem, podziwiałem go z całej duszy i że w zamian za moją milczącą zachętę dawał mi wzniosłą lekcyę waleczności.

Ale odpłacał sobie prawdziwie po francusku te przykre chwile, kiedy po założonym opatrunku i skończonych oględzinach lekarz zbliżał się do jego sąsiada, jeńca niemieckiego, który dostał w kostkę odłamkiem granatu 75 mm.

Codziennie oglądał doktor okropną ranę i powtarzał, jak człowiek pragnący uleczyć.

— Muszę mu przecież wyjąć ten kawałek stali.

— Ach! panie majorze, żartował mój Bordończyk. Proszę mu to zostawić w łapie. On taki zadowolony, że udało mu się coś „zarekwirować“.

Naczelny lekarz łajał go po ojcowsku i śmiał się: „Dasz mu ty spokój, ty potworze!

W końcu biedny Prusak, otoczony wesołością, pozbawioną wszelkiej nienawiści, zaczynał się śmiać po przez łzy.

Ale kpiny objawiały się złośliwiej, kiedy Bordończyk umyślił uczyć Prusaka po francusku.

Myśl ta przyszła mu do głowy pewnego pięknego dnia, kiedy biedny ranny wił się na łóżku w silniejszym, niż zwykle napadzie bólu i jęcząc, rzucał niezrozumiałe słowa.

— Mój stary, tłómaczył mu żartowniś, nie można krzyczeć, ażeby nic nie powiedzieć. Czy się człowiek bawi, czy też wyje, mamy słowa na wyrażenie tego. To też skoro ci łapa dokucza, to ryczeć: „o la la! o la la!“

Dokończenie nastąpi.

czy staraniа te dały wynik poważniejszy, chyba, że wczas zdołano przewieźć cenne zbiory do jednego z większych miast i ukryć przed łupiestwem barbarzyńców.

Z Warszawy udawało się w tym celu z prośbą o pomoc Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, które delegowało Dra Radwana. Tow. warszawskie, mając na uwadze ochronę zabytków wobec grabieży, panoszącej się szeroko, mianowało swych komisarzy na oddzielne gubernie rosyjskie. Gdy Dr Radwan udał się w Petersburgu do komisarza spraw oświecenia, młodzieżowego p. Łunaczewskiego i przedstawił mu swą misyę, takowo znalazł posłuch. Urząd komisaryatu ludowego wręczył Drowi Radwanowi dekret, którego mocą pozwolono p. Radwanowi zająć się ochroną zabytków polskich w całej Rosyi. Dekret ten wydano w lutym r. b. Urząd centralny zatem nie robił przeszkód co do ochrony zabytków polskich.

Praktycznie jednak sprawa nie dała się łatwo przeprowadzić. Gdy niszczono majątki na Inflantach, w gub. witebskiej itd., Dr Radwan udał się do Rzeżycy, aby zająć się swą misyą. Chciał wymódz na urzędzie miejscowym poparcie, w celu zabezpieczenia dworów i zyskać zgodę na wywiezienie zabytków cenniejszych. Atoli rozkazodawców rzeżyckich nie przekonał dekret centralnego komisaryatu ludowego.

Dr Radwan miał specyalne pozwolenie od władz centralnych na zabezpieczenie i wywiezienie zabytków z majątków p. Eugenii Kierbedziowej. W Rzeżycy jednak spotkał bezwzględny opór. Władza naczelna w tem mieście spoczywa w rękach niejakiego p. Finkelmana, który na przedstawiony sobie dokument uwagi nie zwrócił, oświadczając:

— Może sobie centralny komitet rządzić w Petersburgu, tu jednak ja rządzę.

Gdy Dr Radwan usiłował przekonać p. Finkelmana o rodzaju swej misyi, ten odparł krótko:

— Należy czemprędzej wszystkich obywateli i ich własność znieść z powierzchni ziemi...

Akcya Tow. opieki nad zabytkami przeszłości była wobec stanowiska p. Finkelmana udaremniona. Nic ocalić w pow. rzeżyckim tą drogą nie zdołano.

Należy tu wyjaśnić, iż nie można spodziewać się w rychłym czasie powrotu osób, które ostatnie wypadki zastały w Petersburgu i w Moskwie. Nieliczna grupa Polaków wyjechała z tych miast jeszcze przed kilku tygodniami. Następnie jednak wyjazdów z Petersburga i Moskwy zakazano. W Petersburgu, w przewidywaniu wejścia do stolicy carów wojska niemieckiego, zarządzono szereg przygotowań. Zmobilizowano do obrony całą ludność. Miasto podzielono na okręgi. Gdy ludność zaczęła gromadnie uciekać ze stolic do miast pomniejszych, ogłoszono zakaz osiedlania się w szeregu miast wskutek trudności aprowizacyjnych. Tymczasowym mieszkańcom wielkich miast pomniejszych wydano rozkaz opuszczenia miasta w ciągu 3 dni. Opór mógł powodować następstwa groźne: miejscowe urzędy rozkazały nie krępować się w wyborze środków, aby opornych zmusić do wyjazdu.

Według relacyi osób, które w lutym opuściły Petersburg, stan mieszkańców w tem mieście jest ściśle rozpaczliwy. Położenie miasta pod względem aprowizacyi jest po prostu okropne. Istnieje system kartkowy, ale brak zapasów przy dowozie więcej niż nieregularnym, sprawia, iż z kartek tych nie korzysta nawet dziesiąta część ludności. Cały ciężar dowozu leży na spekulacyi: kto potrafi dowieść do miasta produkty żywnościowe, oznacza na nie ceny fantastyczne, które zresztą otrzymuje. Pieniądz stracił wszelką wartość.

Położenie inteligencyi w Petersburgu doszło do ostatnich granic nędzy. Panie z inteligencyi sprzedają na ulicach zapałki i gazety, byle zdobyć jakiekolwiek fundusze. Fabryki stoją. Zatrzymała się praca, produkcya na potrzeby wojny, pokojowej zaś produkcyi w dzisiejszej anarchii nie sposób rozpocząć. Niema ani paliwa, ani smarów, ani surowca, ani zresztą możliwości dowozu. Handel prawidłowy jest w zupełnym zastoju. Kwitnie jedynie „paskarstwo" i spekulacya, oparte wyłącznie na towarach, ukradkiem przewożonych do miasta. Sceny, jakie rozgrywają się dziś w całej nieomal Rosyi, przechodzą najbujniejszą wyobraźnię.

MAŁY FELIETON.

„Bogate miasto".

Są w górach Szwajcaryi i Francyi mieściny małe, położone w wśród dzikich, ubogich w roślinność. Trochą lasu i niepowabnych łąk, rozpiętych niby cienki dywan po urwiskach. Zwiedzającego taką mieścinę ogarnia zdumienie: z czego ci ludzie żyją? Skąd ów dostatek skromny, lecz schludny? Budynki porządne, szkoła wprost śmieje się do dziatwy. Z wieczora setka żarówek rozprasza mroki...

Nieraz — opowiada p. F. Kluczkowski w „Głosie Lubelskim" — wypytywałem obywateli szczęsnych siedzib o ich sprawy gospodarcze. Najchętniej rozpowiadali mi szczegóły zamysłów i postanowień drobnych, jak one kroczki mrówek skrzętnych i niezachwianych w dziele tworzenia warunków żywota.

Więc część lasu i łąk należy do osób prywatnych, część — do gminy. Ten rąbie, ów zwozi, inny robi w tartaku. Krowy dają mleko — ludzie wysyłają je „w doliny" lub przerabiają na miejscu na sery i masło. Jedne rodziny zajmują się rzemiosłami na potrzeby miejscowe, inne rozsyłają swe wytwory w świat. Przemysł domowy kwitnie, rękodzieła rywalizują wspaniale z fabrykatami.

— I — pytam — w ten sposób dorobiliście się takich urządzeń miejskich, jak wodociągi, elektryczność, drogi, rzeźnia, szkoła? Uskładaliście sobie?

— E, panie, na to myśmy pożyczyli dużo pieniędzy! O, nasze miasteczko nie jest takie ubogie, jakby się zdawało! Ma sto tysięcy długu.

Ma długi, więc bogate. Płaci odsetki i amortyzuje kapitał, ale jest szczęśliwe: posiada urządzenia kulturalne — nie zna epidemii, mieszkańcy jego nie brodzą w błocie, ani w ciemnościach.

Taka jest gospodarka miasteczka zachodnio-europejskiego, tkwiącego w dzikich górach.

U nas inaczej! Nawet gdy miasteczko i posiada duży majątek gromadny, zachowuje się jak nędzarz i oppuszczeniec bezradny. Ani tych majątków nie eksploatuje, ani ich nie obdłuży, by zdobyć gotówkę na inwestycye miejskie. Nie posiada wodociągów, ani kanalizacyi, choć niejednokrotnie położenie jego ułatwia jej założenie, nie posiada elektryczności, ani nawet studzień porządnych i bruków. Tonie w brudzie i błocie, jak przysłowiowy Berdyczów.

Obywatel zadłużonego miasteczka szwajcarskich gór prawi, że bogaty. Mieszkaniec miasta — milionera w Polsce czuje się nędzarzem.

KRONIKA.

PIĄTEK **19** Tymona

Wschód słońca o godz. 6 40 r.
Zachód „ „ 7·27 w.
Długość dnia godz. 14 m. 59.

Z miasta.

POUFNE ZEBRANIE RADY MIASTA odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem w sprawie obecnych stosunków w Krakowie.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta inż. Rollego, zwołane głównie dla sprawy państwowej akcyi zapomogowej w Krakowie. Przed przystąpieniem do porządku obrad rad. m. Wayda podniósł, że Zakład obrotu bydłem od dziesięciu dni zaprzestał wogóle dostawy jakiegokolwiek materyału rzeźnego dla naszego miasta, odmówił także udzielania zezwoleń rzeźnikom i masarzom krakowskim na zakupno bydła i trzody w kraju. Mowca prosił o bezzwłoczną interwencyę zarządu miasta w tej sprawie. Następnie szef miejskiego Urzędu gospodarczego star. rad. mag. Dr Sikorski przedstawił obszerne, szczegółowe sprawozdanie z państwowej akcyi zapomogowej, która się obecnie wyraża w sumie jednego miliona koron miesięcznie. Korzysta z akcyi zapomogowej ogółem 115 tysięcy osób. Po sprawozdaniu rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której podnoszono z uznaniem dotychczasowy rozwój akcyi zapomogowej i omawiano obszernie obecne stosunki aprowizacyjne w naszem mieście.

BURZA WIOSENNA. „Juppiter tonans" ozwał się wczoraj po południu głośno, gwałtownie, choć krótko, bo powietrze było chłodne i spodziewany był raczej kapuśniaczek. Po godzinie 2 po południu nagle z zachmurzonego nieba uderzył piorun; po chwili jął padać deszcz, po którym sypnął obfity grad, wielkości grochu. Jeszcze przez kilkanaście minut grzmoty przetaczały się głucho nad miastem i okolicą — poczem błękit uśmiechnął się wiosenną pogodą i zajaśniało słońce, które zaczęło przypiekać. Na gazonach plantacyjnych, na ulicach i dachach leżała przez pewien czas jeszcze biała warstwa gradu. Rychło jednak stopniała w słońcu. Jako krótkotrwała pamiątka po burzy u stóp jaworów na rynku i na plantach pozostały zielono-żółte smugi pączków kwiecia, które osypało się na ziemię, strącone wiatrem. Ulice, tonące przedtem w tumanach pyłu, odświeżyły się, obficie skropione, dzięki burzy wiosennej, co nasrożywszy się krótko nad Krakowem, pognała dalej przestworami radować pragnące wilgoci niwy, wyrządzać szkody w sadach i straszyć histeryczne damy.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 11 rano. Porządek dzienny: 1. Dr Adam Kłodziński: Z cyklu Opole i Śląsk za Łokietka: 1) Opole i Śląsk w przededniu odszczepieństwa politycznego; 2) Kunegunda Łokietkówna. Przyczynek do polityki koligacyjnej Łokietka. 2. Dr Jan Rutkowski: Podział na zawody ludności miejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

CIEKAWY KOMUNIKAT. Piszą nam: „Wobec nadzwyczajnego przepełnienia pociągów osobowych", ministerstwo kolejowe zarządziło, że przepis regulaminu kolejowego, uprawniający podróżnych do korzystania z miejsc w klasie wyższej, jeśli nie mają ich w klasie, do której zakupili bilety, przestał obowiązywać. Taki komunikat wystosowała do dzienników w tych dniach krakowska dyrekcya kolei państwowych.

Czytamy i oczom nie wierzymy. Więc „wobec przepełnienia pociągów" traci moc przepis wydany — to jasna przecież rzecz — właśnie na wypadek ich przepełnienia?! Więc „wobec nadzwyczajnego przepełnienia pociągów" mogą być, dajmy na to, jak to się zdarza, wolne miejsca w kl. I, ale podróżni przepełnionej klasy II nie mają prawa ich zająć, muszą tłoczyć się na korytarzach, upadać ze znużenia, deptać sobie po nogach, hamować do niemożliwości przejście służbie kolejowej i współpodróżnym. Doprawdy, niełatwo chyba o zarządzenie i uzasadnienie, którego sens i cel głębiej byłby ukryty.

Ale jest jeszcze jedna strona sprawy. Regulamin kolejowy wydany został przez ministra handlu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości na mocy ustawy. Zmiany regulaminu mogą być wprowadzone tylko w przepisanym porządku. Dlatego oczekiwać należało, że krakowska dyrekcya kolei państwowych, przesyłając pismom komunikat, dotyczący dotkliwego ograniczenia i bez tego już bardzo ograniczonych praw podróżnych, zacytuje m i a r o d a j n e rozporządzenie, zmieniające treść regulaminu z podaniem d a t y i l i c z b y d z i e n n i k a u s t a w p a ń s t w o w y c h, w którym wprowadzoną zmianę ogłoszono. O cytat powyższy uprzejmie prosimy.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego z p. Zahorską w roli tytułowej. Jutro „Lato" T. Rittnera, w którem znów ukaże się jako Maja p. I. Solska, po powrocie do zdrowia. Świetnej obsady dopełniają: Zarzycka, Kosmowska, Górska, Kamińska, Czaplińska i panowie Feldman, Węgierko, Żarski i Biesiadecki.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj „Śluby dębnickie" K. Krumłowskiego. Jutro po południu ciesząca się tak wielkiem powodzeniem „Małka Szwarcenkopf" G. Zapolskiej; wieczorem „Róża Stambułu" L. Falla z p. Miłowską w popisowej partyi tytułowej.

Z SALI KONCERTOWEJ. W sobotę dnia 20 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" o godzinie 8 wieczór koncert Riccardy Pienerth, śpiewaczki opery ludowej w Wiedniu. Artystka na pierwszy swój występ w rodzinnem mieście wybrała arye operowe z „Madame Butterfly", „Cyganeryi", „Toski", „Carmen", „Balu maskowego", „Hugenotów" i „Pajaców". W koncercie współdziała prof. Władysław Syrek, który odegra kompozycye Chopina, Schuberta i Kreislera. Akompaniament objął prof. Stanisław Lipski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

WĘGIEL DLA DROBNEJ ROZSPRZEDAŻY. W dniu onegdajszym przybyło do przystani na Wiśle, koło mostu Zwierzynieckiego, kilka galarów z węglem dla drobnej rozsprzedaży, wprost z galarów, za asygnatami magistratu. Dostawę węgla tą drogą zorganizowało niedawno do życia powołane Towarzystwo „Żeglugi polskiej". Towarzystwo to mogłoby oddać ludności krakowskiej w czasach obecnych wprost nieocenioną przysługę, mała bowiem wydatność linij kolejowych jest jedną z najpoważniejszych przyczyn dotkliwego braku węgla. To też pożądanemby było, by ruchliwe „Tow. żeglugi polskiej" rozwinęło w najbliższej przyszłości jak najżywszą działalność, zwłaszcza, że tak magistrat krakowski w dobrze zrozumianym interesie gminy, jak i wojenna Centrala handlowa (oddział handlowy) zamierzają Towarzystwu akcyę ułatwić.

WYDAWANIE KART NA UBRANIA. Od jednego z wybitnych obywateli otrzymujemy następujące uwagi: Wydawanie kart na ubrania i obuwie chroma z powodu niepojętego formalizmu magistrackiego. Dziś, gdy wobec fantastycznych cen o kupieniu ubrania, czy obuwia myśli tylko ten, kto nieodzownie musi, popyt na te karty w magistracie jest chyba niezbyt wielki. Mimo to, kto zobaczywszy gdzieś w sklepie odpowiedni towar, zgłosi się po kartę, otrzymuje po wypełnieniu rozmaitych formularzy odpowiedź, aby po kartę przyszedł za — 12 dni. Oczywiście owo odpowiednie dlań ubranie, czy obuwie, tymczasem sprzedano. Pytanie jeszcze, jak długo musi czekać niezamożna ludność, zanim kupi, ogłoszone przez magistrat w gazetach, tańsze ubranie i czy go wogóle jeszcze dostanie? — Czy funkcyonaryusze magistratu postawili sobie za zadanie utrudniać i tak już niełatwe życie obywateli?

Z KRAJ. ZAKŁADU ODZIEŻY komunikują nam: W sobotę 13 b. m. odbyła się w lokalu centralnego Biura przemysłów skórniczych konferencya kraj. Zakładu odzieży z firmami i przedsiębiorstwami szewskiemi. Obecni byli przedstawiciele: krajowego Zakładu odzieży, centr. Biura przemysłów skórniczych, kraj. Związku przemysłowego, firmy „Espes" Zakładu zelowania Heitnera, pracowni starego obuwia Steczkowskiej, szkoły szewskiej Ks. Ks. Salezyanów w Oświęcimiu, szkoły Ks. Ks. Salezyanów w Przemyślu, szkoły szewskiej w Uhnowie, zastępcy szewców w Tarnowie. Rezultatem konferencyi były następujące wnioski: 1. Zebranie uchwala: Centr. Biuro przemysłów skórniczych w imieniu reprezentowanych na zebraniu pracowni zwróci się do Izb handlowych i przemysłowych z żądaniem, by Izby wydawały jednorazowo cały miesięczny kontyngent biura do jego dyspozycyi. 2. Zebranie uznaje za konieczne zapewnienie pracowniom stałego i w stałych odstępach czasu przydzielanego kontyngentu. 3. Reprezentowane na zebraniu pracownie podejmują się dla kraj. Zakładu odzieży reperacyi starego obuwia, zakupionego przez Składnicę starego obuwia. 4. Zebrani stwierdzają konieczność konfekcyonowania obuwia dla kraj. Zakładu odzieży ludowej w kraju i zgłaszają gotowość podjęcia się tej pracy. 5. Postanawia się, że reprezentanci oddziału obuwia ludowego, przeprowadzą w Centrali wiedeńskiej odpowiedni przydział materyału dla konfekcyonowania obuwia na rzecz akcyi zaopatrzenia ludności w odzież dla wszystkich reprezentowanych na zebraniu pracowni, według ich siły produkcyjnej.

Z SALI SĄDOWEJ. Onegdaj przed trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko włościanom Józefowi Rysiowi, Filipowi Rysiowi, ich siostrze Katarzynie Ryś i Wojciechowi Dziubie o podpalenie. Piąty oskarżony, Jan Ryś, ojciec poprzednich, umarł w areszcie, w którym podsądni przesiedzeli do sprawy 16 miesięcy. Werdykt przysięgłych uniewinnił wszystkich oskarżonych. — Wczoraj ro[illegible] się sprawa przeciw Janowi Skrzyń[illegible] Wiktoryi Skrzyńskiej i Janowi Hajdzie, którzy popełnili szereg kradzieży. Rozprawa toczy się o kradzież 4200 kor. z mieszkania włościanina Walentego Śmiałka w Piaskach Wielkich.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ostatnich dniach policya aresztowała w dalszym ciągu szajkę niebezpiecznych włamywaczy. Niektórzy uprawiali swój proceder w mundurach studenckich lub wojskowych, dokonując licznych włamań.

Z Polski i ze świata.

LWÓW SOBIE JAKOŚ RADZI. „Kuryer Lwowski" pisze: Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie katastrofa chlebowa zostanie uchylona, miasto bowiem otrzymać ma zapasy zboża drogą samopomocy, z pominięciem wojennego zakładu obrotu zbożem, który od szeregu miesięcy zawodzi.

AKCYA SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ. Komitet dobroczynności publiczn., obejmujący swą akcyą gminy Strzemieszyce W., Niemce, Ząbkowice i Gołonóg w Zagłębiu Dąbrowskiem, ogłosił obecnie sprawozdanie ze swej czynności za rok 1917. Komitet ten, zawiązany z inicyatywy czynników obywatelskich z początkiem wojny, objął swą pracą przedewszystkiem opiekę nad dziatwą i wywiązał się z niej doskonale. Obecnie pod opieką komitetu pozostają następujące instytucye: Komitet w Niemcach, zostający pod kierownictwem p. Tyszkowskiej, na kopalni „Flora", kier. p. L. Gadomska, w Ząbkowicach kier. ks. J. Pluciński, ochronka św. Józefa opiek. p. Borkowska, ochronka im. Sienkiewicza opiek. p. Brandysowa, Komitet dobroczynności w Strzemieszycach Wielkich, prezes ks. Maryan Bogacki i ochronka w Strzemieszycach Małych, opiekun nauczyciel p. Szczepan Krawczyński. Główna prezesura całego Komitetu spoczywa w wytrawnych rękach, ks. kan. Fr. Staszkiewicza. W poszczególnych ochronkach znalazło opiekę 200 dzieci stale i blisko 100 dzieci szkolnych dochodzących. Akcyą pomocy objął Komitet w ubiegłym roku około 2700 osób.

Strona finansowa akcyi przestawia się także dosyć pokaźnie. Na początku r. 1917 posiadał Komitet w gotówce 11.341 K 22 h. i 963 rb. 57 kop. W ciągu r. 1917 wpynęło: z Komitetu ratunkowego 47.388 K 69 h i 785 rb. 86 kop., z ofiar 101.064 K 39 h i 5086 rb 42 kop., ofiar w naturze wartości 779 rb. 28 kop. i 9725 K 67 h, z K. B. K. 3040 K, z komendy obwodowej 379 rb. 50 kop. i 5686 K 66 h. Razem z dochodami z innych źródeł dochody wyniosły 196.194 K 87 h i 8335 rb. 91 kop. Wydano łącznie 188.204 K 54 h i 6482 rb. 30 kop., w czem na zapomogi wypłacono gotówką 71.431 K 89 h i 458 rb., w naturze 12.770 K 87 h i 158 rb. 28 kop., na ochronki i szkoły 53.219 K 44 h i 8677 rb. 96 kop., na tanie kuchnie 40.101 K 17h i 1995 rb. 66 kop.

Rok 1918 rozpoczęto z zapasem gotówki w sumie 15.259 K 69 h i 205 rb. 61 kop.

Wobec wzrastającej nędzy w Zagłębiu ofiarność społeczna winna ponieść jeszcze niejedną ofiarę, aby podtrzymać byt tej tak pożytecznej instytucyi.

WAŻNA PLACÓWKA. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 5 b. m. odbyło się tutaj zebranie, na którem uchwalono zawiązać „Spółkę hodowców drobiu" na zasadzie kooperatywy, którą ujmie w ręce handel jajami w powiecie. Przewodniczył naczelnik gminy Poręba, p. L. Tyrka, zasady organizacyi przedstawił przybyły z Krakowa p. Andrzej Bajda, zastępca kierownika Kraj. Urzędu Gospodarczego, który tę akcyę współdzielczą otacza wydatną opieką. Po referacie p. Bajdy, który silnie podkreślił poparcie tej pracy na podstawach ekonomicznych, z wyłączeniem partyjno-politycznej zaprawy, jednomyślnie przyjęto wzorowy statut, opracowany przez dra Stefczyka. Zgłosiło się zaraz 226 członków z udziałami po 10 koron. Do Rady zaw. weszli: Ks. dr. J. Bąba, infułat katedr., jako przewodniczący, poseł Witos, jako zastępca, J. Bator, nacz. gm. Gumniska, dr. Jaśkiewicz, marszałek pow., poseł dr. A. Matakiewicz, naucz. J. Mróz, K. Suberlak, dzierż. dóbr, J. Szumski, insp. szkolny, Ks. A. Smuciński, proboszcz w Szynwałdzie, L. Tyrka, nacz. gminy, A. Budzikowa i Franciszka Ziewacz, gospodynie z Woli Rzędzińskiej i z Błonia. Do dyrekcyi zaproponowano pp.: J. Wilba, sekr. Tow. roln., dra M. Krupińskiego i prof. Dobrowolskiego — wszystkich z Tarnowa.

W ten sposób przy uczestnictwie członków wszystkich partyj w powiecie, powstała nowa placówka pracy ekonomicznej. Spółka tarnowska jest dwunastą z rzędu, która powstała pod patronatem Kraj. Urzędu Gospodarczego. Handel jajami dotychczas spoczywał wyłącznie w rękach żydowskich hurtowników, którzy prowadzili go przeważnie w sposób nieumiejętny, bez troski o podniesienie jakości towaru, który na targach miał najgorszą markę i był najtańszy. Ulepszyć jakość, rozwinąć hodowlę drobiu i przez to pomnożyć produkcyę jaj — znaczy przysporzyć krajowi miliony dochodu rocznie. Handel jajami w Galicyi przed wojną przynosił brutto 80 milionów; obecnie, mimo, że hodowla kur zmniejszyła się, przekracza sto milionów koron. Dotychczasowe, bardzo zresztą skromne próby zorganizowania tego handlu przez krajowych producentów, nie powiodły się. Dopiero akcya, zaczęta przez Kraj. Urząd Gospodarczy, poczyna wydawać rezultaty. Nowe „spółki hodowców drobiu" obejmują całe powiaty siecią „oddziałów gminnych" — i zdolne są prowadzić handel hurtowny (wysyłać jaja wagonami), co ułatwia zwalczanie nielojalnej konkurencyi. Niektóre jak n. p. w Strzyżowie, Przeworsku i indziej, już w początkach istnienia, wysyłają jaja całemi wagonami. Włościaństwo garnie się do tej akcyi współdzielczej, skoro tylko pozna jej zasady i zrozumie korzyści. Stąd niemały użytek ekonomiczny, społeczny, a także narodowy.

PASKARSTWO W KRÓLESTWIE. Z Piotrkowa piszą do „Naprzodu": W Piotrkowie bawi stale kilka tysięcy przyjezdnych paskarzy. Te tysiące zwabił do nas „szmugiel" towarów łokciowych z m. Łodzi. Wojna nas obdarzyła tak zwaną linią okupacyjną, m. Łódź szwarcowaną manufakturą, a co w parze z tem idzie, paskarzami. Mamy więc w naszem mieście wszystkie osobliwości, niezbędne do robienia wojennych majątków na poczekaniu. Jadą do nas paskarze, bez przerwy jadą! Nie zdążą jedni z naładowanemi kieszeniami wyjechać, a już drudzy zajmują ich miejsca na „czarnej giełdzie". I taki ruch już od paru lat nie ustaje. Nikt u nas nie przeszkadza paskarzom obrabiać swoje „geszefty", wypompowywać pieniędzy z naszych kieszeni! Są nawet tacy, którzy są zadowoleni z najazdu paskarzy, są to: kamienicznicy, hotelarze, restauratorzy i handlarze produktami spożywczymi. Ci znowu robią interesa na paskarzach, którzy chętnie lokują swoje „oszczędności" w domach i z wydatkami bieżącymi wcale się nie liczą. Ceny towarów łokciowych paskarze doprowadzili do bajecznych rozmiarów: niektóre wyroby wełniane sprzedaje się po sto rubli za łokieć. Przy takich zarobkach mogą paskarze nabywać kamienice, mjątki ziemskie i nie liczyć się z wydatkami.

Z SOLCA KĄPIELOWEGO piszą nam: Wcześniej w tym roku zawitała do nas wiosna, wcześniej też rozpoczął się wiosenny ruch w Solcu przy willach, w parkach i łazienkach, by wszystko doprowadzić do porządku na otwarcie sezonu. Z robót, mających na celu rozwój zdrojowiska, wymienić należy rozszerzenie terenów parkowych przy łazienkach i otwarcie I klasy kąpieli błotnych, które zapewni wybredniejszej publiczności możliwą czystość i wygodę przy tych niezbyt przyjemnych, a jednak skutecznych zabiegach leczniczych.

Co do komunikacyi, to poczyniono w tym roku poważne starania, by samochody pomiędzy Kielcami i Buskiem kursowały nie co drugi dzień — jak to miało miejsce w sezonie ubiegłym — lecz codziennie, co usunęłoby trudności, które dawały się we znaki przy nabyciu biletów i ścisk, który zawsze w samochodach panował. Na przyjazd tych samochodów do Buska zarząd Solca ma zamiar w tym sezonie wysyłać ekwipaże, w celu ułatwienia kuracyuszom dojazdu do Solca.

Zjazd do Solca, sądząc ze zgłoszeń, zapowiada się duży, co tłómaczy się tem, że dojazd do dalszych zagranicznych miejsc kąpielowych jest już czwarty rok albo zupełnie zamknięty, albo bardzo utrudniony, a i aprowizacya znacznie droższa i więcej ograniczona, niż na wsi polskiej, do której Solec zaliczyć trzeba.

PASEK NA CIECHOCINEK. Dzienniki warszawskie donoszą: Osoby, które były w Ciechocinku w celu wynajęcia mieszkania, opowiadają, że różni paskarze (nalewkowscy) z Warszawy już tam bawili i wydzierżawili różne wille zasekwestrowane i inne, za dość przystępną cenę. Obecnie jednak odnajmują je z drugiej ręki kuracyuszom, żądając cen niepomiernie wygórowanych. Zysk obliczają conajmniej na sto procent, lecz „ciągną pasek" jeszcze wyżej.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 5 po południu w Tow. technicznem (Straszewskiego 28) „Artystyczny podwieczorek" z koncertem.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł w 68 roku życia Józef **R u t k o w s k i**, artysta teatru „Nowości". Miał talent w zakresie ról charakterystycznych, które zawsze były opracowane starannie i świadczyły o prawdziwym talencie artysty, który odznaczał się przez całe życie wielkiem umiłowaniem zawodu i czcią dla sztuki.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA SZKOŁY W CHEŁMSZCZYŹNIE I NA PODLASIU: Członkowie I. Kom. zasiłkowej dla m. Krakowa 83.52 K, jako drugą ratę samoopodatkowania się; Dar św. Antoniego 27 K; Kl. III. i IV. w Rudawie 22.06 K; Adolf Cieński, Wiedeń 20 K; Helena Romaszkanowa 20 K; Zygmunt Jordan 500 K; S. Popielówna z Szalowej 40 K, jako 10 procent zysku od rozprzedaży broszury „Kościuszko". Bł. Czechowski, jako dar od gminy Dydni, 840.92 K; Ks. Stanisław Łaskawski w Turce 500 K; W. Kaszuba, kier. sz. w Wiśniczu 50 K; Urzędnicy Kasy oszcz. m. Jasła 53 K; Dziatwa szkolna z Lutoryża w dniu imienin ks. prob. Józefa Przybyły 14.20 K; M. Liberek 2 K; Ks. A. Ruminowski, prob. w Siedliskach-Bogusz, 700.05 K, zebrane w czasie obchodu protestującego przeciw traktatowi brzeskiemu; Wacław Antoniewicz z Liszek 24 K, jako kwotę, uchwaloną przez komitet protestujący miejscowy; Ks. A. Wojnarowski 8 K; III. kl. szkoły T. S. L. 12 K; Klasa II. wydz. B. w Wadowicach 20 K; Janina z Rydlów Żywicka 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. L. Rydla; Tow. gimnastyczne „Sokół" w Niżankowicach 300 K; Ks. Józef Swałtek, misyonarz, 968.81 K, zebrane w Zahliczach na Wołyniu od 178 osób; Uczniowie i uczenice gimnazyum w Kolbuszowej 80 K, z okazyi imienin ks. katech. Józefa Gajka; Dzieci szkolne w Brzoskwini koło Morawicy 60 K, złożone z okazyi imienin ks. katechety Józefa Jamroza; Zebrane przy sposobności manifestacyi Rady pow. w Nisku przeciw traktatowi brzeskiemu, a mianowicie: Wład. Niemiec 20 K, Michał Fornalski 20 K, Dr Alojzy Löwy 10 K, Henryk Chochorowski 20 K, Wojciech Krzyś 20 K, Józef Jurschik 10 K, Ks. Jan Swół 20 K, Józef Langer 10 K, Wawrzyniec Łasica 2 K, Naczelnik gminy Konczyc Walenty Jarocin 10 K, Ludwik Janik 2 K, Franc. Zagaja 5 K, Dr Stan. Hofmach 100 K, Rudolf hr. Resiegnur 100 K, Ks. Wojciech Wanielista 30 K, Ks. Józef Lech 10 K, Ks. Wojciech Sapecki 20 K, Jan Kopyło, Ulanów 10 K, Mieczysław Waldek 10 K, Stanisław Marchut 4 K, Sebastyan Rejner 5 K, Stanisław Nalepa, Zdziary 10 K, Ludwik Ślusarczyk 5 K, Kazimierz Miskowicz 4 korony, Wojciech Chudzik 10 K, Marcin Szewczyk 10 K, Adam Rzucidło 10 K, Adam Wilk 10 K, Franciszek Klecha 5 K, Mikołaj Janiec 10 K, Marcin Sudoł 10 K, Piotr Baran 10 K, Stanisław Magda 10 K, Franciszek Kida 4 K, Franciszek Szopa 4 K, Walenty Kruk 5 K, Jan Puzio 4 K, M. Kłapniowska 10 K, A. Świątek 3 K, Fr. Nieradka 4 K, Jan Gazd 2 K, M. Partyka 3 K, J. Machay 2 K, M. Wożnjczka 10 K, W. Stępień 2 K, W. Juśko 5 K, Fr. Karbarz 10 K, W. Łach 4 K, Fr. Siek 10 K, J. Piróg 5 K, J. Chudy 3 K, Gmina Wólka Łętowska 40 K, Nacz. gminy W. Jebas 10 K, Kl. Koń 5 K, różnica nie wypisana 13 K, razem 700 K.

Ze sztuki.

Pieśni Zmartwychwstania p. Z. Stryjeńskiej.

Wbrew postulatom impresyonizmu obraz może oddziaływać treścią myślową. Ale pod warunkiem nie do ominięcia: aby ta treść miała wzrokowe odpowiedniki. (Dlatego treści matematycznej albo filozoficznej nie da się nigdy, — historyczną da się obrazowo przedstawić; bo dzieje da się pomyśleć obrazowo — ba! przeważnie musi się je przedstawiać sobie obrazowo, a więc wyobrażać wzrokowo). Otóż od żywości tego wyobrażania, a raczej jego cechy wzrokowej i sposobu ujęcia będzie zależeć jego dynamika malarska. Dowód z przeszłości malarstwa: Grottger. Dowodem aktualnym cykl pani Stryjeńskiej wystawiony obecnie w Pałacu Sztuki.

A stanowi on nawet skomplikowany przykład na powyższą zasadę. Bo 1) cykl ten działa treścią ideową, a więc nakazuje widzowi nie tylko wzrokowo wnikać w obraz, ale i odwołuje się do świata jego myśli. Nadto 2) zaczerpuje treści tej, tych myśli, tych skojarzeń z dziedziny biblijnej, a ta dziedzina wymaga posługiwania się w koncepcyi malarskiej symbolami (aureolą, promieniami, lilią, unoszeniem w powietrzu i t. d.). A więc nie najbliższych znaków, odpowiedników na zamierzone treści używa — ale wymaga podstawienia dalszych znaczeń. Wreszcie 3) nie każe nawet pojmować symbole te tylko w utartem znaczeniu — ale podsuwa im dalsze, alegoryczne. Temat zmartwychwstania wiąże między biblijnem a ojczystem znaczeniem. Jeśli odrazu dodam, że symbole, znaki użyte zaczerpnięte są ze świata dalekich zestawień: i lechickich i etnograficznych — to skomplikowanie tej treści ideowej, jako aparatu psychologicznego okazuje się daleko posuniętem.

Choć praktycznie prostem. Zmartwychwstanie Zbawcy i Ojczyzny dziś nam łatwo się kojarzy.

Z pełną pomysłowości fantazyą ta treść jest zalegoryzowana. Momenty skojarzenia obu procesów wskrzeszenia suggerująco dobrane. Pikelhauby w obrazie I. krwawa łuna i zawiniątko tułacze w IV. podziemie, niewola, więzienie w V obrazie: Chrystus, jako Duch Polski — Matka Jego jak lud polski — apostołowie jako wieszcze narodowi itd. — cały cykl pełny tak trafnych postaci aleg. — a tak prężnie skojarzonych, że cały łańcuchy podstawień ciągną za sobą.

Obraz ma wartość wizyi, która go stworzyła — jednostkowo biorąc. Ewolucyjnie (a zarazem i zawodowo, co wpływa na ocenę) jeszcze i wartość umiejętności wykonania, uzewnętrznienie jej.

Co do wizyi, podłoża tego cyklu, to składa się z pierwiastków świeżych, niewyczerpanych, w nowy sposób zestawionych. Wizya ta nie wywodzi się z obcej produkcyi, bo z drogą art. Krasnowolskiego ma tylko punkt wyjścia etnogr.-dekor. wspólny; zresztą p. Krasnow. wiąże ten pierwiastek z impress., a p. Str. nie. Zaś z wcześniejszej działalności Maryana Olszewskiego, z której częścią ma wiele wspólnego i podobnego, nie czerpała, bo ta tylko w małym ułamku była publikowaną.

Forma wypowiedzenia się malarska, dająca oryginalne wrażenie — i znajdująca zresztą wielu przeciwników — znowuż opiera się o te same pierwiastki: etnografię, trochę zabytki, wiele zaś o prądy nowoczesne, w szczególności ekspressyonizm. Ale nie ten ośmieszony przez niektóre występy (nietylko u nas), małpujące cudze humbugi, dyskredytujące kierunek, który użyty twórczo, z wewnętrznej potrzeby, a nie programowo i dlatego na efekt targowy, nieszczerze a w dodatku naśladowczo, a więc nie-twórczo, może dać cenne dzieła. U p. Stryjeńskiej jest to raczej dążeniem do stężenia wyrazu wizyi i do wizyi pełnej wyrazu. Realnego w jej formie mało, jak i impressyonistycznego — zato wrażeniowość i dekoracyjność. Np. barwy: nie są w tem dziele synchromijne — ale nie są i bez dźwięku. Całe zaś dążenie artystki idzie ku wyrazowi barw.

Godne szczególnego zauważenia są ruchy postaci i wyrazy twarzy — swem istotnem, przesadnem nieraz, a czysto malarskiem zawsze ujęciem przyczyniają się też wiele do oryginalności wizyi i odrębności dzieła.

Zewnętrznie składa się cykl ze VI obrazów w ornamentalnem obramieniu i tyluż przekładek z tekstem słownym, nadto karty wstępnej z tekstem muzycznym. To ornamentalne obramienie jako kompozycya dekoracyjna ma charakter zbyt urywkowy.

Br. Olszewski.

Wiadomości gospodarcze.

CENY MAKSYMALNE PŁODÓW ROLNYCH NA WĘGRZECH. Rozporządzenie rządu węgierskiego ustanawia następujące ceny maksymalne płodów rolnych ze zbioru 1918 r.: za cetnar metr. pszenicy 60 K., żyta, pośladu, jęczmienia, owsa, prosa, zwyczajnej i mieszanej kukurudzy 52 K., kukurudzy szlachetnej 60 K., hreczki 150 K., fasoli 100 K., grochu 120 K., soczewicy 150 K., bobiku i grochu pastewnego 90 K., nasienia konopi, lnu, dyni i słonecznika 150 K., buraków cukrowych 14 K., buraków pastewnych 8 K., ziemniaków 18 K. Rozporządzenie rozciąga się na całe Węgry. Podwyższenia cen maksymalnych, odpowiada życzeniom rolników, którzy usilnie o to zabiegali. Domagali się oni również, by ogłoszenie cen nastąpiło jak najrychlej ponieważ wywrze to korzystny wpływ na tegoroczne zasiewy.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 19 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 18 kwietnia:

Między jeziorem Garda a Piave żywa walka artyleryi i żywa działalność lotnicza.

W Albanii zastępca oficera Arrighi odniósł 24-te zwycięstwo w powietrzu.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 19 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 18 kwietnia:

Nieprzyjaciel pozostawił nam wczoraj wielkie części ziemi flandryjskiej, okupionej przezeń olbrzymiemi ofiarami podczas trwających miesiącami zmagań. Armia gen. Sixta von Armin, napierając ostro na cofającego się krok po kroku nieprzyjaciela, wzięła Poelcapelle, Langemarck i Zonnebecke i wyparła nieprzyjaciela aż poza Steenbach. Na południe od jeziora Planckart nieprzyjacielski kantratak wstrzymał nasze posuwanie się naprzód. Na północ od Lys pod silną ochroną ogniową zdobyliśmy teren i uprzątnęliśmy kilka gniazd karabinów maszynowych. Walki ostatnich dni dały nam przeszło 200 jeńców, kilka dział, wiele karabinów maszynowych. Na froncie bojowym po obu stronach Sommy niekiedy budzi się walka ogniowa. Pod Moreuil i Montdidier staje się o wiele silniejsza. Na wschodnim brzegu Mozy mniejsze przedsięwzięcia pod Ornes i Watronville miały pełny sukces i przyniosły nam jeńców. Na północ od Flirey i między Mozą a Mozelą rozbił się silny wypad francuski wśród krwawych strat.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. Wieczór. We Flandryi i na polu walki nad Lys sytuacya niezmieniona. Na północny-zachód od Moreuil silne ataki francuskie skończyły się krwawą klęską.

Biuletyn marynarki niemieckiej.

Berlin. B. kor. Urzędowo. W nocy z 17 na 18 ostrzeliwana była Ostenda od strony morza. Szkody wojskowej niema. Nasze łodzie torpedowe rano 18-go dały 600 strzałów na obóz i miejsca zborne między Dunkierką a Newport. — Szef sztabu admiralicyi marynarki.

BIULETYN TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Urzędowo 17 b. m.: Nasze wojska zgodnie z planem zbliżają się do okolic Karsu. Na wybrzeżu nasza kawalerya obsadziła Czuruksu (Kobulety). Pościg trwa w dalszym ciągu. Wedle dotychczasowych obliczeń nasze wojska w Batum z obcych żywiołów broniących twierdzę, wzięły do niewoli 600 ludzi **w mundurach oficerskich i 2.500 ludzi w mundurach, między tymi komendanta twierdzy** i wielu wyższych oficerów. Oprócz tego zdobyto 250 dział rozmaitego kalibru, lokomotywy i wozy kolejowe, środki komunikacyjne i moc artykułów żywności.

Na froncie palestyńskim odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Cofnięcie frontu angielskiego.

Londyn. B. k. W rozmowie z przedstawicielem biura Reutera oświadczył jeden z wyższych oficerów angielskich, który właśnie wrócił z frontu, że generał Haig w niedzielę, a więc przed upadkiem Bailleul postanowił cofnąć wojska z frontu koło Ypern.

ANGLICY OPRÓŻNIAJĄ PORTY?

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wiadomości z Rotterdamu, prasa angielska donosi, że naczelna komenda angielska zamyśla opróżnić Dunkierkę i Calais. Zachodzi tylko pytanie, czy uda się na czas przy pospiesznem opróżnianiu wywieźć wszystkie nagromadzone tam zapasy.

NA FRONCIE FLANDRYJSKIM.

Amsterdam. B. k. Wojskowy sprawozdawca dziennika „Tijd“ pisze: Ponieważ najważniejszy punkt węzłowy kolejowy do Poperinge stał się niemożliwym i wskutek tego zaopatrzenie całego frontu na północ od Ypern w ludzi i materyał może nastąpić na jednej linii kolejowej Dunkierka—Veurne.

Przesilenie wojny.

Berno. B. k. Geddes w mowie, wygłoszonej w Izbie handlowej w Londynie dnia 10 kwietnia powiedział między innymi: Przeprowadzenie noweli o obowiązkowej służbie wojskowej oznacza śmierć i ruinę wielu w dziedzinie przemysłu, lecz jest to mniejszem złem, aniżeli śmierć i upadek całego rodu. Wielka bitwa we Francyi i Flandryi może — a z tem trzeba się liczyć — zakończyć zajęciem francuskich portów nad kanałem La Manche. Potrzebować będziemy armii w Anglii, a ona musi być utworzona ze starych ludzi, bo tutaj nie będziemy mogli użyć młodszych. Istotne przesilenie wojny zbliża się, musi ono nadejść, sądzę w tym roku. W przesileniu tem liczyć się będzie każdy człowiek.

NOWE POWOŁANIA W KANADZIE.

Otawa. B. kor. Reuter. Premier ministrów na tajnem posiedzeniu parlamentu przedstawił posłom i senatorom powagę sytuacyi na polu walki. Stanowisko parlamentu i prasy dowodzi gotowości poniesienia wszelkich ofiar w ludziach i materyale. Jednomyślnie uchwalono rozporządzenie, powołujące wszystkich nieżonatych między 20 a 23 rokiem życia i zarejestrowania 19-letnich.

Walki w Finlandyi.

Sztokholm. B. k. Wedle telegramu z Abo wojska niemieckie połączyły się z wojskami Mannerheima tak, że obecnie cała południowo-zachodnia Finlandya jest oczyszczona z rokoszan. Czerwona armia otoczoną jest koło Toijala.

Sztokholm. B. k. Jak donosi sprawozdawca „Aftonbladet“ z Abo, po zajęciu miasta przez białych gwardzistów pokazało się, czerwoni gwardziści wyrządzili bardzo znaczne szkody, zniszczyli bowiem 13 parowców, znajdujących się w porcie, dalej urząd telegraficzny i centralę telefoniczną, zabrali zapasy środków żywności, zrabowali sklepy i urzędy i zniszczyli budynki publiczne.

Sztokholm. B. kor. Jak dzienniki z Wazy donoszą, wylądowanie Niemców we wschodniej części zatoki fińskiej stanowi ostatni akt tragedyi czerwonej gwardyi, ponieważ odcięty jest jej odwrót ku wschodowi. Kolej do Wyborga została koło Kaemaere zupełnie zniszczona.

Zmiany w rządzie angielskim.

Paryż. B. k. „Echo de Paris“ donosi: Po swojej mowie wygłoszonej obecnie wobec komisyi Izby Clemenceau odbył dłuższą konferencyą z lordem Milnerem, który obejmie tekę ministerstwa wojny, podczas gdy lord Derby obejmie w miejsce Bertiego stanowisko ambasadora w Paryżu.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Lord Milner zamianowany został sekretarzem wojennym, Derby ambasadorem we Francyi, a sir Austen Chamberlain członkiem gabinetu wojennego.

NAOKOŁO HOMERULE'U.

Rotterdam. B. kor. Jak się dowiaduje „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ z Londynu, na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej poseł King zaproponował nowy dodatek do ustawy wojskowej, wedle którego każda uchwała królewska, która będzie ogłoszoną, może być w ciągu określonego terminu anulowaną oświadczeniem jednej z obu Izb. Rząd zastrzeżenie to akceptował. „Manchester Guardian“ pisze: Ponieważ ustawa może być zastosowana do Irlandyi tylko po ogłoszeniu uchwały królewskiej, nowe to zastrzeżenie przyznaje Izbie gmin prawo sprzeciwu co do zastosowania ustawy. Rząd okazał, że pragnie homerulu. Teraz istnieje możliwość nieprzeprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, a oświadczenia Devina i Dillona wskazują, że wolna Irlandya jest gotową współdziałać w dzisiejszej walce.

PRZED ZWOŁANIEM IZBY WŁOSKIEJ.

Lugano. B. k. Dnia 17 b. m.: **Jak podają włoskie dzienniki: Rada ministrów** wczoraj i przedwczoraj odbyła długie narady, na których rozważano sytuacyę międzynarodową i kwestyę aprowizacyi, głównie ze względu na oświadczenia, jakie mają złożyć ministrowie przed parlamentem. Nie jest jeszcze rozstrzygnięte, czy te oświadczenia będą złożone zaraz na pierwszem posiedzeniu obu Izb, zwołanych na tensam dzień, czy też łącznie z szeregiem zgłoszonych interpelacyi i zapytań, czy wreszcie dopiero po przedłożeniu projektu ustawy o przedłożeniu okresu legislatywy, upływającego w jesieni.

„ODSZKODOWANIA“ AMERYKAŃSKIE DLA FRANCYI.

Wiedeń. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Senat amerykański przyjał przedłożenie, mocą którego wszystkie szkody, wyrządzone przez wojska amerykańskie we Francyi i w innych krajach wskutek działań wojennych wojsk St. Zjednoczonych, będą wynagrodzone w drodze odszkodowań. Przedłożenie to przyjęto już przedtem na sesyi Izby niższej. Obecnie przedłożono je do sankcyi prezydenta Wilsona.

(Dziwne obyczaje Ameryki — gdzieindziej nie wypłaca się już odszkodowań za zniszczenie własnego nawet terytoryum. P. R.).

AMBASADA ROSYJSKA W BERLINIE.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berna donoszą: Rząd rosyjski w Moskwie zawiadomił rząd niemiecki, że zamianował 1-szym sekretarzem ambasady rosyjskiej w Berlinie Wł. Zagórskiego, znajdującego się obecnie w niewoli niemieckiej. Rząd rosyjski prosi o wypuszczenie go na wolność. Ambasador hiszpański ma wręczyć mu klucze do gmachu ambasady rosyjskiej.

Bar. Burian do Hertlinga.

Wiedeń. B. k. Minister spraw zagranicznych wystosował do kanclerza państwa hr. Hertlinga depeszę, w której pozdrawia go, jak najserdeczniej w swoim nowym charakterze, jako minister spraw zagranicznych. Wyraża potem prośbę o takie samo zaufanie, jakiem się w tak wysokiej mierze cieszył jego poprzednik i powiada dalej: Umocnienie i wybudowa z dawna wypróbowanego przymierza z państwem niemieckiem były od dawna podstawą mojego politycznego myślenia i czucia. Na tej niezwzruszalnej podstawie dalej budować uważam za swój najprzedniejszy obowiązek i spodziewam się, że przy wiernem porozumieniu z waszą ekscelencyą będzie mi danem sprzymierzone mocarstwa w niedalekim już czasie doprowadzić do upragnionego celu, sprawiedliwego i honorowego pokoju.

BAR. BURIAN DO URZĘDNIKÓW MINISTERSTWA.

Wiedeń. B. k. Z okazyi objęcia swego urzędu powitał bar. Burian urzędników następującemi słowami: Przez łaskę jego cesarskiej mości znowu powołany na czoło tego ministerstwa, pozdrawiam panów jak najserdeczniej jako starych przyjaciół i wypróbowanych współpracowników. Gdy hr. Czernin obejmował urząd, podkreślił, że linie wytyczne mojej polityki będą bez zmiany utrzymane. Dziś, gdy ku mojemu i waszemu ubolewaniu hr. Czernin odchodzi z tego urzędu, oświadczam panom: Moja polityka będzie miała tesame cele na oku, jak polityka hr. Czernina. Wiernie trzymając się naszych wypróbowanych sojuszów, pokładając pełne zaufanie w naszej sławnej armii i w wypróbowanej ofiarności ludności, będziemy prowadzili wojnę z wytężeniem naszej całej siły tak długo, jak długo postawa naszych nieprzyjaciół do tego nas zmusi. Przy tem jednak nie będziemy tracili z oczu drogi, na której hr. Czernin przebył podwalinowe i ważne etapy, pracując bez wahanie dalej nad dziełem pokoju, który nasz wzniosły młody monarcha wraz ze swoim wysokim sprzymierzeńcem jeszcze za czasów mojego urzędowania wspaniałomyślnie zainicyowali. W świadomem celu dążeniu i ścisłem związku z naszym wysokim sprzymierzeńcem będziemy iść tą drogą aż do szczęśliwego końca. Przy tej pracy liczę na waszą pełną oddania się pomoc.

Wyjazd bar. Buriana do Berlina.

Wiedeń. B. k. C. i k. minister spraw zagranicznych udaje się niebawem do Niemiec, aby złożyć uszanowanie cesarzowi niemieckiemu i wizytę kanclerzowi państwa.

Przed zwołaniem parlamentu.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle oświadczeń posłów, nie ulega wątpliwości, że pierwsze posiedzenie Izby posłów, która zbiera się dn. 30 b. m., wypełnią oświadczenia polityczne. Dzienniki podnoszą, że ustąpienie hr. Czernina nie przyczyni się do odciążenia politycznej sytuacyi.

20 kwietnia odbędzie się wspólna konferencya dwu klubów Izby panów, tj. stronnictwa środka i partyi konstytucyjnej. Prezydent Izby panów ks. Windischgrätz obejmie w tych dniach kierownictwo spraw.

OBURZENIE NIEMCÓW CZESKICH.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma donoszą, że posłowie niemieccy Langenhahn i Pacher, którzy konferowali z prezydentem Dr Seidlerem, wskazali w rozmowie z nim na wzburzenie, jakie zapanowało wśród Niemców w Czechach, tak wobec wypadków politycznych, jak i stosunków żywnościowych. Zapowiedzieli oni przytem akcyę w tych sprawach w parlamencie, jak i w delegacyach. Odnośnie do sytuacyi żywnościowej żądają umowy gospodarczej z Niemcami, na mocy której dla Niemców czeskich sprowadzanoby środki spożywcze, szczególnie zaś ziemniaki, z Rzeszy.

Usunięcie Dra Trnki.

Wiedeń. (Telefonem). Jak słychać, b. minister robót publicznych dr. Trnka zamianowany niedawno inspektorem technicznym stojących w służbie wojskowej zakładów przemysł. prywatnych, został usunięty ze stanowiska, a pobory jego skreślona. Powodem usunięcia ma być depesza, jaką Eksc. dr. Trnka wysłał był na ostatni zjazd posłów czeskich. W depeszy tej miał dr. Trnka usprawiedliwić swoją nieobecność chorobą i wyrazić zjazdowi życzenia, by przebieg jego był poważną manifestacyą patryotyczną i dowodem politycznej dojrzałości i aby przyczynił się do szczęścia ciężko doświadczonego narodu czeskiego, szczęścia zasłużonego tak ze względu na przeszłość, jak i nieprzedawnione prawa, dokonane prace, kulturę i cierpienia.

Clemenceau o stosunku do Austryi.

PARYŻ. B. kor. Ag. Havasa: Na zebraniu komisyi Izby dla spraw zagranicznych, oraz dla spraw wojny i marynarki prezydent ministrów Clemenceau przedłożył dziś okoliczności, wśród jakich odbywały się próby Austro-Węgier, aby wywołać rozdźwięk między sprzemierzonymi przez rokowania pokojowe. Clemenceau przedłożył w tej sprawie wszystkie akta komisyi dla spraw zagranicznych, która to komisya zajmie się zbadaniem tych aktów, poczem złoży o nich sprawozdanie.

Wiedeń. (Telefonem).Do Berna donoszą z Paryża: Na posiedzeniu komisyi rząd przedłożył szczegóły, dotyczące listu cesarza Karola. Odnoszą się one do kroków ks. Sykstusa Parmeńskiego. Swojego czasu o sprawie tej Ribot zawiadomił Lloyda Georgea i Sonnina. Obaj mieli wówczas oświadczyć, że inicyatywa ta nie może stanowić podstawy do rozpoczęcia kroków pokojowych.

Co kosztuje Austryę jeden dzień wojny.

Wiedeń. (Telefonem). Na posiedzeniu komisyi kontrolnej długów państwowych przedstawiono sprawozdanie o stanie długów po dzień 30 czerwca 1917 r. W dniu tym wydatki wojenne Austryi dosięgły cyfry 42.29 miliardów koron. Okazało się nadto, że w porównaniu z pierwszym rokiem wojny, wydatki wzrosły w roku drugim o 15 miliardów, w trzecim roku zwyżka wyniosła 17.7 mil. kor.

Jeden dzień wojny kosztuje obecnie samą Austryę (bez Węgier) 49 milionów koron. W pierwszym roku koszt 1 dnia wojny wynosił 29 milionów, w drugim 41 milionów kor.

Z wydatków wojennych 23 miliardy pokryto 6 pożyczkami wojennemi, 19 miliardów bieżącym długiem wojen., zaciągniętym w „Banku biletowym“, innych bankach austryackich i w Niemczech.

RADA ŻYWNOŚCIOWA.

Wiedeń. (Telefonem). Na posiedzeniu Rady żywnościowej w Wiedniu postawiono wniosek o utworzenie ministerstwa wyżywienia. Wyrażono przytem opinię, że rząd, który miał wyposażyć urząd żywnościowy w rozległą władzę, sprowadził właściwie instytucyę do znaczenia wydziału ministeryalnego.

Na posiedzeniu omawiano sprawę szerzących się kradzieży na kolejach. Kradnie każdy to, co mu pod rękę wpadnie. Uchodźcy z Galicyi i innych krajów, powracający do domów woleli wskutek tego nie przesyłać swoich pakunków pocztą, lecz wieźć je ze sobą.

Mianowania w rządzie polskim.

Warszawa. B. k. B. Wolffa. Ministrem handlu i przemysłu zamianowała polska Rada Regencyjna Bogdana Broniewskiego. Jest to wielki przemysłowiec, należy do komisyi związku polskich przemysłowców cukrowych. Pod względem politycznym należy do związku niezależności gospodarczej (Koło międzypartyjne). Równocześnie ogłasza polska gazeta urzędowa „Monitor Polski“ nominacyę naczelnika warszawskiej milicyi miejskiej ks. Franciszka Radziwiłła dyrektorem, zaś pułkownika legionów Januszajtisa wicedyrektorem komisyi wojskowej rządu polskiego. Znany historyk i profesor uniwersytetu lwowskiego Bronisław Dembiński zamianowany został podsekretarzem w ministerstwie wyznań i oświaty. Szef polskiego departamentu państwowego ks. Janusz Radziwiłł, jak donosi „Przegląd Poranny“, udał się do Berlina do swego ojca ks. Ferdynanda Radziwiłła, jak słychać w sprawach osobistych.

Z Królestwa.

Warszawa. B. kor. Wedle komunikatu Biura prasowego polskiej Rady ministrów wiadomość, która się pojawiła w prasie szwajcarskiej, że w Petersburgu utworzono już polskie poselstwo, nie odpowiada rzeczywistości.

Warszawa. B. kor. Monitor Polski“ donosi, że niedawno w Kielcach odbył się zjazd księży tamtejszej dyecezyi, na którym przyjęto do wiadomości program polityczny nowego stronnictwa, utworzonego z inicyatywy biskupa kieleckiego. Nowe stronnictwo pod nazwiskiem „Katolicka partya ludowa“ ma obejmować przedewszystkiem ludność włościańską. Stoi ono na stanowisku monarchii konstytucyjnej. „Przegląd Wieczorny“ donosi również o założeniu nowego stronnictwa. — W Warszawie utworzyła się grupa aktywistów pod mianem „partyi państwowej“. Na nadzw. zgrom. członków 13 kwietnia przewodniczył znany działacz aktyw. p. Michał Łempicki.

Wedle „Kuryera Warszawskiego“ termin zwołania Rady Stanu ustanowiono na 3 maja.

Wiadomości telegraficzne.

Zmiany na dworze.

Wiedeń. Pisma tutejsze donoszą, że pierwszy ochmistrz dworu cesarskiego, ks. Konrad Hohenlohe, po urlopie nie wróci już na swe stanowisko. Miejsce jego zajmie hr. Berchtold, którego stanowisko otrzymać ma znów b. dyrektor kancelaryi gabinetowej, bar. Polzer. Mówią także, iż na drugiego ochmistrza dworu zostanie powołanym jeden z magnatów węgierskich.

W sprawie legionistów.

Wiedeń. (Telefonem). Posłowie hr. Baworowski, Dr German i Stapiński interweniowali u ministra obrony krajowej w sprawie internowanych legionistów.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Zygmunt hr. Lasocki z Wiednia; Grabczyński Stefan z Nowego Sącza; inż. Wacław Wolski ze Lwowa; inż. Władysław Wiśniewski z Warszawy; Czesław Telatycki z Bystrzanowic; Cywiński Władysław z Nowej Osady; Maurycy Gulkowski z Chabówki, Hipolit Śliwiński z Oświęcimia; ks. Jan Jasiak z Krynicy; Ruciński Tytus z Zamościa; Helena Traczek z Nowego Sącza.

NADESŁANE.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 19 kwietnia b. r.

MARYA LESZCZYŃSKA

dramat histor. w 5 akt. T. Kończyńskiego.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Lato“.
Niedziela popoł.: „Pan Geldhab“, wiecz.: „Pan Jowialski“.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 19 kwietnia b. r.

SLUBY DĘBNICKIE

Wodewil w 4 akt., napisał K. Krumłowski.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł.: „Małka Schwarzenkopf“, wiecz.: „Róża Stambułu“.
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia“, wiecz.: „Na linii bojowej“.

TEATR ŚWIETLNY
UCIECHA
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 12 do czwartku 18 kwietnia

Senzacyjna nowość firmy World-Phönix

Czerwony Szymon

dramat kaukaski w 5 częściach.

Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Wznowienie!

Wesele króla Gór

dramat fantastyczny w 4 częściach.
W głównej roli
Paweł Wegener.

PROMIEN Podwale 6.

Prolongowane arcydzieło

Pokój!

(P A X)

dramat społeczno-polityczny w 5 częściach. „Nordisk“. Wielka serya.

KINO-WANDA
UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od 15 do 21 kwietnia b. r.

TRAGEDYA W KAMIENIOŁOMACH
dramat w 4 aktach.

ATLETKA NA WYDANIU
wesoła komedya w 3 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 19 do 22 kwietnia b. r.

POLSKIE NAPISY!

Wzgardzona miłość
dramat w 4 aktach.

Księżniczka dolarów
komedya w 3 akt. — Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 16 do 18 kwietnia b. r.

Kobieta z 1000 toaletami
senzacyjny dramat w 5 częściach.
Ponadto wesoła komedya i widoki z natury.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6. **SZTUKA**

Od wtorku 16 do piątku 19 kwietnia

NIENAWIŚĆ czy MIŁOŚĆ?

dramat w 3 częściach W głównej roli wystąpi najznakomitsza gwiazda filmowa MAGDA SONJA.

Ponadto komedya ze słynnym komikiem ALBERTEM PAULIGIEM.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności

król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karty zastawnicze tego Zakładu z dnia 5. lutego 1914 Nr. 989—990 991 i 992 zaginęły. Wzywa się przeto każdego, kto te karty posiada, lub do nich rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej do dnia 30. czerwca 1918 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13 statutu.

Sanok, dnia 6. lutego 1917. 976

Dyrekcya Zakładu.

Z początkiem maja b. r. opuści prasę pierwszy numer

ILUSTROWANEGO MIESIĘCZNIKA 973

„Przegląd Fotograficzny“

pisma poświęconego celom fotografii amatorskiej, naukowej i zawodowej.

Prenumerata roczna 8 K (8 marek).

Inseraty w stosunku 70 K za całą stronę.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Topolowa 6.

P. T. Miłośników prosimy o nadsyłanie adresów oraz prac fotograficznych w celach reprodukcyi, życzeń i spostrzeżeń z dziedziny sztuki fotograficznej.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju

poleca firma 704

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Pensyonat leczniczy dla dzieci i młodzieży

Julii Benoni Dobrowolskiej w Rabce
(willa Maciejówka)

przyjmuje dzieci od najmłodszego wieku nietylko na sezon letni, ale także na stały pobyt w Rabce. 784

Zarząd dóbr Czudec poszukuje

gorzelnika

który podejmie się prowadzenia tartaku z gorzelnią złączonego. — Wymagana znajomość rachunkowości i kilkuletnia praktyka. Religia chrześcijańska. Odpisy świadectw wnosić pod adresem: **Zarząd dóbr Czudec.** — Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 957

Dzieła Lucyana Rydla.

Dramaty wierszem.

Betleem Polskie, ilustr. opr.	K 80·—
toż wydanie popularne	„ 1·20
Bodenhain	„ 6·—
Na zawsze, ilustr.	„ 6·—
Utwory dramatyczne, 2 tomy	„ 12·—
Zaczarowane Koło, ilustr.	„ 6·—
Zygmunt August, 3 tomy	„ 16·—

Baśnie wierszem dla młodzieży.

Madejowe łoże, ilustr.	„ 9·60
Pan Twardowski, ilustr.	„ 6·—

Proza.

Awanturnik 18 wieku, książę Denassów	„ 8·—
Ferenike i Pejsidoros	„ 4·—
Katedra na Wawelu, ilustr.	„ 10·—
Mała Historya Polski, ilustr.	„ —·60

Przekłady.

Apulejus. Amor i Psyche, ilustr.	„ 7·—
Moliera. Sawantki	„ 3·—

Do nabycia
w Księgarni D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 918

„HERBATON“

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80. 827

Flaszki proszę przynieść z sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński

Fabryka cukierków i herbatonu
Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skaboform“.

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzia; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 786

Zarząd 8-mio klasowego Gimnazyum realnego w Miechowie
(ziemia Kielecka)

poszukuje od nowego 1918/19 roku szkolnego

wykwalifikowanego profesora

języka i literatury polskiej.

Wynagrodzenie roczne 9.000 koron. — Zwracać się proszę do Dyrekcyi Gimnazyum. 971

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poleca

GOLIAN Z. Ks.:

NA MAJ I NA ZAWSZE

W oprawie K 5·50. 950

Kursa Prawnicze „Ius“ Kraków, Garbarska l. 6

przygotowują szybko przez fachowe siły do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego, pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi.

Kursa Prawnicze „Ius“

udzielają wszelkich informacyi, wypożyczają skrypta, podręczniki, skruty. 761

NASIENIE BURAKÓW PASTEWNYCH

REPRODUKCYI IDEAŁ KIRSCHEGO

dostarcza natychmiast 944

BANK ROLNICZY

we Lwowie, ul. Kopernika 5.

„Kilim“ Stow. zar. z ogr. por. w Zakopanem.

ZAPROSZENIE

na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie

w niedzielę 12 maja 1918 r. o godz. 3 popoł. w lokalu „Kilimu“ w Zakopanem (Krupówki 40).

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zgrom.;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916 i 1917;
3) Sprawozd. i wnioski Kom. rew. Waln. Zgrom.;
4) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie pokrycia straty za r. 1916 i rozdziału zysku za r. 1917;
5) Opinia Rady nadzorczej i Dyrekcyi w sprawie przyszłości pracowni, powzięcie odpowiednich uchwał.
6) Wybór 2 członków Rady nadzorczej na okres 1917—1919; 2 członków na okres 1918—1920;
7) Ewentualne uzupełniające wybory członków Dyrekcyi na rok 1918;
8) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej Waln. Zgrom. na rok 1918;
9) Wniosek Rady nadzorczej i Dyrekcyi wystąpienia „Kilimu“ ze Związku Stow. zarob. i gosp.

Stosownie do § 49 statutu mogą członkowie Stowarzyszenia przeglądać zamknięcia rachunkowe w lokalu „Kilimu“ codziennie od godz. 10—12 w południe z wyjątkiem dni świątecznych lub w innych godzinach, za poprzedniem porozumieniem się.

W Zakopanem dnia 15 kwietnia 1918.

ZA DYREKCYĘ:

A. Jost w. r. 978 K. Brzozowski w. r.

Uczennica wyższego kursu muzyki

pragnie spędzić lato na wsi w obywatelskim domu. Za utrzymanie może w zamian udzielać lekcyi gry na fortepianie. — Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ dla O. O. 968

Kupię pawia

Składnica pocztowa, Maniowy p. Harklowa. 972

Do sprzedania

sitzbad cynkowy i lampa wisząca.

Krowoderska l. 64, I. p. na lewo. 967

Poszukuję p. Salawy Michała

w ważnej sprawie. Proszę zgłosić się między 9—10 rano ul. Kazimierza Wielkiego 34, I. p. **Walerya Szybist.** 974

Kupię używaną, dobrą

masażystkę Heros

do twarzy.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla M. M. 975

Flaszki

z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 867

NA MAJ!

NAJLEPSZY

WYKŁAD GODZINEK

o Najśw. Maryi Pannie

na 31 dni maja wysyła Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie franko po otrzymaniu koron 6. 890

Kalendarze

blokowe na rok 1919 40×55, 65×100 mm. — Przyjmujemy zgłoszenia na dostawę w lipcu 1918 r. Oferty na żądanie. Zapas ograniczony.

Księgarnia Podhalańska Zakopane. 917

MAGAZYN MÓD „STEFANIA“

Kraków, Szpitalna 32 (Hotel Pollera)

poszukuje zdolnych panienek do modniarstwa. Reflektuje się na pierwszorzędne siły. 939

Kupię domek lub małą willę

na podmurowaniu, z ogrodem lub gruntem, na południe lub zachód od Krakowa. Marya Jankowska Kraków, Łobzowska 6. 940

Potrzebna zaraz

PANIENKA do biura

ul. Krowoderska 31. 945

---

958 **Wdowa**

w średnim wieku bezdzietna, poszukuje posady gospodyni na plebanii. Zgłoszenia: P. L. poste-restante Lubień k. Myślenic.

Sklep z magla

tanio do sprzedania zaraz. 959
Kraków, ul. A. Grabowskiego 10.

Kupię pianino

lub fortepian. 95[illegible]
Lowicki — Zielonki.

Posady praktykanta gospodarczego

poszukuje w Galicyi zachodniej lub w Król. Pol. Miłociniak, wolny od wojska. Zgłoszenia: Prof. Teleśnicki w krajowej Szkole rolniczej w Miłocinie p. Rzeszów. 96[illegible]

Subiekt cukierniczy

uzdolniony w pieczywie, cukrach, zamówieniach, znajdzie zaraz na czas dłuższy zajęcie w cukierni Józefa Lewickiego w Rzeszowie. Przy zgłoszeniach proszę o odpisy świadectw. 96[illegible]

Browar krakowski

poszukuje 96[illegible]

portyera dziennego

od 1-go maja.
Wiadomość L. 17.

Dzieje Męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny

L. Wasilewskiego

wydanie II., przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzempl. 2 kor. 80 hal. poleca 750

Centralne Biuro Wydawnictw
Kraków, Gołębia l. 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi i Królestwa Polskiego, tudzież w Centr. Biurze Wydawnictw. Wysyłka na pocztę połową tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. J.

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, futer, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach J. Better, Kraków, ulica Krakowska 49, Tel. 1449. 720

Legionista

wolny od wojska, kawaler lat 26, władający kilkoma językami, fachowy gorzelnik, znający się na rolnictwie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Praca“ przyjmuje Adm. „Głos Narodu“. 908

Poszukuję dzierżawy lub kupna młyna

o sile 30 HP. Zgłoszenia pod „30“ do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 816

KUPUJE

starożytną i nowożytną

broń 182

wszelkich systemów

MAGAZYN BRONI R. GLINIECKI i Sp.

Kraków, ul. Szewska 2.

Garnitur marynarkowy

mało używany, na młodzieńca szczupłego, średniego wzrostu, jest do sprzedania ul. Floryańska 55, oficyna, I. p. na lewo.

Żniwiarki i kosiarki

poleca

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA (Oddział rolniczy)

Kraków, Sławkowska 4. 946

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 koron dziennie

bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 808

KONICZ

nasienny, górnoczeski, o najwyższej sile kiełkowania oraz

tymotę, rajgras angielski, buraki pastewne i cukrowe, marchew pastewną i inne nasiona

poleca firma

JAN BODUCH w Żywcu. 777

Koniczyny niżej 50 kg. nie wysyła ani specyalnych cenników.

Na zapytania poda ceny hurtowne.

Przy zamówieniu połowa ceny z góry.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.